

Wojna w czasie pokoju.

Armia austriacka odbywa corocznie wielkie ćwiczenia, mające wykazać jej sprawność i przygotowanie do operacji wojennych. Popisy tego rodzaju prowadzone zupełnie w ten sam sposób, jak gdyby miało się do czynienia z prawdziwym nieprzyjacielem, są namacalnym dowodem, że pieniądze, jakie monarchia łoży na jej utrzymanie, nie idą na marne, jest bowiem wyszkoloną należycie i rozporządza wszystkim, co jest koniecznym do prowadzenia nowoczesnej walki.

Jeśli jest prawda, co powiadają powszechnie, że należycie wyszkolona armia jest najlepszą rękojmią pokoju, w takim razie możemy spać spokojnie, z żadnej bowiem strony nie grozi nam niebezpieczeństwo.

Tegoroczne manewry, tak zwane cesarskie, odbywają się na przestrzeni Przemyśl Rymanów-Dukla w kierunku ku Węgrom. Skonsygnowano tutaj blisko stotysieczną armię, złożoną z korpusów przemyskiego, lwowskiego i koszyckiego. Z wojskiem liniowym połączono i obronę krajową.

Plan operacyjny opiera się na założeniu, że od strony Zamościa wkroczyła suchą granicą armia nieprzyjacielska, zajęła twierdzę przemyską i posuwa się przez Sanok i Duklę ku przełęczy dukielskiej, której przejście chce sforsować i następuje na cofającą się armię południową.

Południowa armia opuściła przed kilku dniami Przemyśl, cofając się wedle planu na południe, opuszczoną zaś twierdzę zajęła armia północna, zostająca pod rozkazami jeneralnego inspektora armii arcyksięcia Fryderyka. W dniu 7 września przybył on do Przemyśla i tu założył główną kwaterę.

Cofającą się ku przełęczy dukielskiej armię południową skierowała się na Krasieczyn i Dynów, wykonując po drodze skombinowane i bardzo uciążliwe marsze i obroty wojenne. W nocy przeprowadzono się przez San koło Krasieczyna. W tym celu zbudowali pionierzy most pontonowy. Budowa mostu i przeprawa odbyły się zupełnie cicho i niepostrzeżenie.

W czasie tegorocznych manewrów, które w kołach wojskowych budzą ogromne zainteresowanie, wypróbowane mają być na wielką skalę najrozmaitsze najnowsze wynalazki i urządzenia, które mają ułatwić poruszanie się wojska, oryentację i zaprowiantowanie. Oprócz oddziałów pionierów, samochodów, telegrafów i telefonów polowych, balonów, ruchomych kuchni polowych nowego systemu, zreformowanych pociągów i podwód i t. d. utworzono

po raz pierwszy przy pułkach ekspozytury poczty polowej, do których przydzielono urzędników i woźnych, tak z Galicyi, jak i z Wiednia.

Nad pocztami polowymi objął kierownictwo jeneralny dyrektor, radca dworu Posch z Wiednia, z przydzielonym mu ze Lwowa do pomocy inspektorem Kowarzykiem, jako dyrektorem. W Przemyślu, na głównej poczcie, utworzono ekspozyturę poczty polowej nr. 63, w której zajętych jest dwóch urzędników i dwóch woźnych.

Przed drzwiami ekspozytury wywieszono flagę i przybito skrzynkę, urzędnicy pełnią służbę w uniformach i przy szpadach. Poddani są władzy wojskowej i przydzieleni do głównej kwatery dowodzącego, z nim też razem przenoszą się w stronę Rymanowa, gdzie mieścić się będzie główna kwatera.

Wogóle na całej przestrzeni, stanowiącej teren manewrów utworzono tego rodzaju ekspozytury poczty polowej dla użytku wojsko-wości. Znajdujemy je w Jasle, Dukli, Rymanowie i Sanoku.

sprawcy szukać należy wśród dawnych dozorców, których za różne przewinienia wydano ze służby i w tym kierunku przeprowadzono badania, które jednak do żadnego pozytywnego rezultatu nie doprowadziły.

Policja otrzymuje codziennie wskazówki i doniesienia co do osoby sprawców kradzieży, miejsca pierwotnych hipotez i wersji zajmują inne, mające mniej lub więcej cech prawdopodobieństwa, nie prowadzące jednak do celu. Zwrócono uwagę na parowiec



Wojna w czasie pokoju: Arcyksiążę Fryderyk (X) śledzi przebieg manewrów.

Kradzież Giocondy.

Według poszlak, zebranych przez policję paryską, kradzież słynnego arcydzieła Leonarda da Vinci z muzeum Luwru, należy uważać jako z góry uplanowany czyn bandytów, a nie postępek jakiegoś maniaka lub niewczesny żart reportera. Jak ostatecznie stwierdzono, złoczyńcy dostali się do wnętrza bocznymi drzwiami, łączącymi muzeum z salą, w której znajdują się warsztaty dla odlewów z gipsu. Drzwi te były zawsze otwarte i dla wszystkich dostępne.

Ponadto przekonano się, że przymocowanie obrazu było tak prymitywne, iż zręczny robotnik mógł w przeciągu dwu minut zdjąć obraz ze ściany i ująć niepostrzeżenie. Zrodziły się potem podejrzenia, że

Champagne, który odjechał do Nowego Yorku bezpośrednio po kradzieży, poszukiwano na drodze do Bordeaux, także i ślady wiodące w stronę Holandii zatarły się zupełnie.

Na razie ofiarą wypadku padł dyrektor Luwru, p. Homolle, którego zasuspendowano w urzędowaniu. Zarzucają mu, że przez niedołęstwo administracji i brak kontroli wytworzył w Luwrze stosunki, z których skorzystał przebiegły złoczyńca, aby pozbawić Muzeum jednego z największych arcydzieł, jakie się w nim znajdowały. Winowajcy szukać należy jednakowoż gdzieindziej, dyrektora Sztuk pięknych ograniczała na każdym kroku władza kierownika muzeum i nie starała się wcale o odpowiednią liczbę należycie ukwalifikowanych dozorców, których minister Sztuk pięknych mianował z pomiędzy wysłużonych wojskowych.

W ostatnich dniach nadeszła do Paryża wiadomość, że w Leon na granicy hiszpańsko francuskiej przytrzymano dwu podejrzanych ludzi, jadących auto-



Wojna w czasie pokoju: Porucznik rezerwy asesora przemyskiego Dr. Błażowski w rozmowie z arcyksięciem Fryderykiem.